

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wnłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niedź będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostbr., Mühlstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 1 marca 1928 r.

Nr. 51

## Głos Księdza katolickiego.

Spiritum rectum innova in visceribus meis Ps. 50.  
Ducha prawego wznów we mnie o Boże“.

Kochani Rodacy!

Gdziekolwiek rozproszeni jesteście na niemieckiej ziemi, lub gdziekolwiek znajdujecie się w tych szeregach na ziemi swojej ojczystej w obrębie granic niemieckich, wszędzie wyciągam do Was rękę, aby dłoń Waszą uściśnąć, im więcej spracowana, tem miłsza mi, tem więcej szacunku mam dla owej osoby. Ale nasamprzód wyznaje, że kocham Was wszystkich i Was, którzy może zdala stojąc z niezaufaniem mi słuchacie, albo nieczyste sumienie mając nie śmiejecie się przybliżyć do mnie jako kapłana; otóż przychodzę do Was jako kapłan i jako Polak, więc jako brat Wasz, zatem rozumieć się musimy i będziemy i nawzajem się pokochamy. Kochani moi, otóż miesiąc marzec, pamiętacie, kiedyśmy zeszłego roku zawarli znajomość ze sobą, i to na tej samej platformie i w tym samym miesiącu, który to jak w tym roku zwał się miesiącem wiary ojców. — Czego więc pragnęlibyśmy wszyscy? otóż aby nasza staropolska, szczerą, gorącą a świętą wiarą odrodziła się w sercach naszych. Moi Drodzy, wiemy mi sami najlepiej, że dobre postanowienia trzeba odnawiać, że żelazo zardzewiałe trzeba w ogniu rozpalać, przekuwać, aby nowej siły i odporności nabrało. Korzystajmy z okazji, która nam się nadarza, z rozporządzenia władzy naszej kierowniczej, okazji, która nam właśnie w tym miesiącu do Was przybliża.

Czego dziś pragnę? oto nic innego nad to, aby Was uszczęśliwić, aby Wam przynieść to, czego każdy z Was pragnie, to jest powodzenia i prawdziwego zadowolenia. Jak lekarz przychodzi, aby Wam przynieść lekarstwo, ale nie takie, które częstokroć zawodzi, przynoszę lekarstwo, które nigdy nie zawiedzie, byle tylko je według rozporządzenia chętnie i sumiennie zastosować. — Cóż za cudowne lekarstwo, coż za nadszczynajny środek powieć! tak, jednak on Wam nie tak obcy i nieznan, moi Drodzy, to ta poczciwa i święta wiara nasza, którąśmy od ojców odziedziczyli. A czy my jej nie mamy? Tak macie a jednak nie doznaliście przez nią, coście byli powinni doznać, nie doznaliście tego szczęścia, tego pokoju wewnętrznego a więc i ta wiara nie panuje w swej żywej i pięknej postaci u Was. — Pozwólcie mi mówić otwarcie, czy tyczyć będzie winowajcę, czy nie: rozpatrzyłem i popatrzylem na zabawach, sportach i gdzieście tylko się obracali. Otóż, co spostrzegłem? to co jest ogólną boleścią czasu dzisiejszego, szczególnie te trzy ogniska niewiary i upadu moralnego: 1) złe wychowanie dzieci, 2) swawola młodzieży, 3) zbytne zabawy a co w parze z tem: pijaństwo.

1) Na przedzie więc stoi złe wychowanie.

Skarżymy się tyle na młodzież naszą lub na dzisiejsze pokolenie. Kto winien temu złemu? Nikt inny jak ci, którzy od niemowlęctwa dziecko mają w swej opiece, ono nosi — prawda — w duszy swej zaród złego wskutek grzechu pierworodnego, ale z drugiej strony zaszczytano mu w sakramencie odrodzenia nadszczynajne łaski Ducha św., Bóg włożył jakoby iskrę świętą do serca dziecięcia, potrzeba tylko, aby ją rozniecić a zapłonie to serce ogniem świętym. Właśnie rodziców postanowił Bóg jako pierwszych i najczęściej odpowiedzialnych, aby czuwać nad tem żywym i świętym ogniskiem dziecka swego. Z rozczuleniem patrzymy, jak ta drobna dziecięca już na łonie matki uczy się te pierwsze, najświętsze imiona Jezusa i Marii wymawiać, szczeniocię te dziecięce modlitewki. Ale czy na tem kończy się praca matki lub ojca nad tą kochaną istotą? Miłość rodzicielska zaprawiona wiarą św. nie spuści z oka swego ulubieńca. Nie mogą się tu rozwodzić o wszystkich regułach i szczegółach wychowania chrześcijańskiego. Przysłowie rzymskie mówi: „zardź złemu w zarodzie“. Z tej upartości dziecka, które nie potrafią złamać rodzice, wyrobi się swawola późniejsza, która posunie się do szaleństwa; ta swawola, którą hodowali rodzice folgując wszystkim zachciankom dziecięcia, nie cofnie się na przyszłość chociażby sam anioł z mieczem ognistym stał na przeszkodzie i stanie ona w zapędzie zuchwałym przeciw własnemu ojcu i matce, depcąc naj-

świętsze prawa, targając najświętsze więzy i doprowadzając do łez i rozpaczki tych, którym już z prawa natury są dzieci winne posłuszeństwo i miłość. A dzieciom jak się przysłużyli przez tę ustepliwość? Pewien syn w młodocianym wieku skazany na śmierć za rabunek i morderstwo przeklina matkę swą rozpaczającą, kiedy go chciała widzieć jeszcze i pożegnać; nie chce ją widzieć i wzywa na sąd Boży za jej pobłażliwość, jej tylko przypisuje ten straszny koniec.

2. Swawola młodzieży. Młodość w okresie rozwoju jest najczęściej zagrożona i najczulszej opieki wymaga ze strony kierowników. Nie myślę tu bynajmniej potępiać młodzieży naszej; ona ma najczulsze i najgorętsze serce a wyobraźnią i polotem myśli wzbija się ponad poziomy, jak mówi poeta nasz wielki, lecz kiedy uchwyci się czegoś podłego lub nawet brudnego, wtedy właśnie ta młodzieńcza siła i wybujałość popędzi ją częstokroć w przepastną otchłań zbrodni i grzechu. Kochana młodzieży, poznaj, jak wielkim jest twoje zadanie, jak złoty i drogi twój czas w życiu ludzkim. Twoje zadanie jest, że wstąpiś kiedyś w szeregi nasze; kiedy nas nie będzie, wtedy masz przyświecać i przewodzić innym. A więc zdobywać ci trzeba teraz tego światła, uczuć i udoskonalić się, zaprawiać się na człowieka szlachetnego i wzorowego, od którego kiedyś inni wzór brać będą. Jak tego dopnieś? Nie swawolą i życiem wyuzdanem, lekkomyślnem, lecz — szczerą i twardą pracą nad sobą. Jeżeli nie znajdujcie ani odpowiedniej szkoły, ani kierownictwa, ani przykładów, jeżeli nawet we wnętrzu serca znajdujcie nieprzyjaciół, wtedy wiedźcie, że znajdziecie środek, który nie zawiedzie i Was poprowadzi do wyżyn świetlanych: — to jest wiara żywa, wiara ojców naszych, która uczepli się u stóp świętych Jezusa i Marii i pójdzie za ich śladem. U stołu pańskiego tam ona ich znajdzie i zawsze na nowo odzyska.

3. Zbytne zabawy, pijaństwo.

a) Ludzkość tańczy na grobach swoich drogich, tak mówiono w owym czasie, kiedy jakby wir szaleńcy porwał społeczeństwo i w czasie ogólnego przynębienia wskutek wojny, która tyle ofiar pochłonęła, tyle krwi i łez wytoczyła. Bawili się chyba, aby zapomnieć o wszystkim, lecz zarazem bawili się nie wiedząc, dokąd idą. Dziś nieco się uspokoiły one wzburzone fale niedorzeczności i rozbawienia szalonego, lecz czy weszliśmy w normalny stan życia, jak nam przystaje? — Niech nam zaświadczą i odpowiedzą one teatry lub kinoteatry, one przedstawienia i widowiska lekkiej, podłej i nikczemnej treści, które nieraz rumieńce wstydu wywołują, niech odpowiedzą one karnawały, wesela, zabawy taneczne, sportowe, towarzyskie — a idą one w nieskończoność i łańcuchem prawie gonią jedno za drugim. Kogo tam znajdujemy? — Znajdujemy starszych, przeważnie młodzień, ale i nawet dzieci, podlotki, młokosów. A nasi Polacy? — Czy na to ich stać, czy znajdują czas na to, czy nędza, boleść ich nie przynębia, że zrozumienia dla takiej pustoty nie znajdują? Można by przypuszczać. Jesteśmy odcięci od ukochanej ojczyzny; ona, ta droga Macierz nasza, het za granicą a my po za jej programi, tylko tęsknić do niej nam wolno. A czas nasz, czy on prawdziwie nie drogi, cenniejszy nad one płochy spędzone chwile, gdzie nawet bez grzechu się nie obejdzie! O gdybyśmy umieli korzystać z tych chwil nam pozostałych poza pracą! Cóż moglibyśmy zdziałać dla naszej oświaty, dla naszej kultury i dla poprawienia naszej doli, wykonując jakąś pożyteczną pracę, która nam częstokroć i groza przysporzy. Słychać ogólnie to jedno: bieda, straszna bieda, która częstokroć w nędzę przechodzi. Bracia, już przez to samo, co zaoszczędzicie, pozostając w domu, podniesiecie swój dobrobyt, „zapchniecie niejedną dziurę“, ale też co będzie najszlachetniejszym ukoicie ból i nędzę waszego współrodaka rozpaczającego i spełnicie uczynek, który Wam tam u tronu wiecznego Miłosierdzia złotymi zgłoskami zapisano.

Alaż to okrutnie! to my wcale bawić się nie mamy? Owszem, nawet ten, który był „naczyniem wybranym“ Ducha św., ten który był tak surowym

dla siebie, on wielki apostoł św. Paweł wzywa nas do weselności: weselcie się! lecz zaraz dodaje przeczornie weselcie się w Panu! Potrzebne jest każdemu, szczególnie spracowanemu człowiekowi, aby odprężyć naprężone nerwy, aby oddać się rozrywce, rozweselić znękaną umysł; przez to on odpocznie i nabędzie tem większej chęci do pracy. Jednak, kochani, pamiętajmy i o tem, gdzie, kiedy i jak się bawić lub weselić. — Między swoimi, czy nam nie najlepiej? tam pogadanka, tam zabawa najserdeczniejsza, najswobodniejsza, tam się czujesz jak w domu, jak brat z bratem, jak siostra z siostrą, więc pocóż w te nieswoje, obce zabawy, gdzie atmosfera dla nas przesycona jadem pogardy a nawet nienawiści; przy tem będziesz wzbogacał kieszeń swoich wrogów. — Kiedy się bawić? kiedy tego konieczna potrzeba ze względu na siebie samego lub swą rodzinę albo też na towarzystwo swoje polskie, do którego należymy. Nocne zabawy sobotnie są wzbronione ze względu na obowiązki religijne nazajutrz t. j. słuchanie mszy św. niedzielnej. Jak się bawić? W Panu — mówi św. Paweł, tj. uczciwie, skromnie, tylko taka zabawa nas zadowoli, będzie wychowaniem dla ducha, ale też i nie obciąży nam własnego sumienia, które w innym razie nazajutrz po zabawie obudzi się jakby strasznie wytrzeźwieniem.

b) Pijaństwo.

W zeszłorocznym liście pasterskim biskupi niemieccy tak zaznaczają: Niemcy /przebijają rocznie 4½ milarda marek a skutki pijaństwa: utrzymanie zakładów chorych, obłąkanych, więzień, domów karnych i innych pochłonia tak olbrzymią sumę 2 miliardów marek. Czy to możebne w tym czasie ogólnej niedoli i ubóstwa? A gdyby jeszcze ten olbrzymi wydatek przyniósł jakieś korzyści, lecz przeciwnie szkody niepowetowane na duszy i na ciele, moralne i materialne na majątku lub dobrobycie. Alkohol czyli palony trunek odurza, czyli upija, odbiera równowagę rozumu, daje nastrój nawet zupełnie niepożyteczny, że człowiek w tym stanie nie poważnego — przeciwnie — dużo złego zdziałać może. Pijak nie będzie ani tegim człowiekiem biurowym ani naukowym o głębokim pokroju, nie będzie też dzielnym robotnikiem u warsztatu czy gdziekolwiek; umysł jego jest niejasny, pamięć słabnie coraz więcej dla tego widzimy, że alkoholika unika i pozbywa się każdy; nie przyjmuje go się do jakiegokolwiek urzędu, nie daje się mu żadnej pracy. Jakże stąd skutki? — Nędza, która stopniowo zanurza się w ciemną rozpacz. Jeżeli jeszcze uda się coś zarobić, pijanica zanosi ten ostatni grosz do szynku, bo stan jego jest chorobliwy i wymaga koniecznego zaspokożenia. Ale on nie sam! — tam żona, tam dziesiątki drzące od zimna, płaczące od głodu! Oj, ciężka ta odpowiedzialność pijaka! Zrujnował on szczęście i pożytki domowe. — Pijak stoi jakoby pod mocą wyższej władzy, tak że stracił panowanie nad sobą, nie zdolen jest władać nad swemi słabościami, nad swemi namiętnościami, dlatego też widzimy, że dopuszcza się ciężkich wykroczeń, staje się przestępcą a ostatecznie ciężkim zbrodniarzem. Badajmy historię czy młodszych czy starszych zbrodniarzy, to znajdziemy potwierdzenie tego. A stan duszy takiego nieszczęśliwca? Tam w celi więziennej dopiero przyjdzie on do rozważań, tam pytamy go o przebieg jego postępowania a on z ciężkim żalem wyzna: „przez alkohol straciłem wiarę, utopiłem swoje sumienie, zaniedbałem swoje najświętsze obowiązki; opuściłem Boga, ale teraz tem srożej odczuwam swój groźny stan duszy“.

Kochani rodacy! czemu wspominam o pijaństwie chcąc poruszyć i obudzić wiarę ojców naszych? Bo i do nas ten wróg się zakrada. — Powiedźcie, gdzie się obywa bez kieliszka, bez zakroplenia się? Czy chrzciny, czy uroczystość i komunij św. czy ślub, czy pogrzeb, czy odwiedziny, czy pożegnanie, czy imieniny, zawsze są jakieś tytuły i tytułki, aby się zakrapiać, czy smutek, czy radość, w równej mierze zalewa się trunkiem palącym. A właśnie nasz lud polski, niestety tak skłonny do pijaństwa, wyznajmy to otwarcie; dzieje ojczyzny naszej ostatnich czasów przed upadkiem czyli rozbiorem to potwierdzają. A dziś po 120 latach ciężkiej niedoli i twardej szkoły, czy już zupełnie dobrze? Miejmy nadzieję, że będzie i napewno będzie. Jeżeli z tym zamachem jak obecnie bractwo abstynencji dalej pracować będzie u nas, daj Boże! abyśmy się



wreszcie opamiętali a nie będzie tych skandalów sobotnich, tych hulatyk niedzielnych, a co za tem idzie tych rozwozności gorszących, ale też tej niedy ogólnej. Mam na myśli, jak już na wstępie powiedziałem, wszystkie kategorie naszego ludu i tych którzy tu na obczyźnie pracą się wysługują i gdzieś na wsi przez sezon marny żywot wiodą a te swoją niedolę „gorzałką“ osładzają. Czemu na ten biedny a kochany nasz lud Niemcy palcem wskazują z daleka od niego się usuwają? Nie dla jego nędznego wyglądu, lecz dla jego upadku moralnego. — Bracie! szanuj siebie! największy twój wróg to kieliszek! ten nas pozbawia czci i poważania! Pokonajmy tego strasznego wroga a stanie się, czego my wszyscy ze serca pragniemy: wróci wiara ojców naszych, ta prawdziwa pobożność Polaków, która ujawnia się nie tylko w tych gorliwych modłach, w tych serdecznych piniach na chwałę Bożą, wogóle w tem sumiennym przestrzeganiu obowiązków religijnych co do formy, lecz ten duch wiary przeniknie nasze całe usposobienie, nasze pożyte wzajemne — stąd nasza sprawiedliwość w wszystkich naszych poczynaniach, nasza życzliwość dla drugich, nasze zadowolenie z swego losu, który, jak wiara uczy, leży w ręku Ojca światłości, tego Boga dobrego, który najlepiej wie, czego nam potrzeba i ile nam potrzeba, co nam szkodliwe dla osiągnięcia naszego celu wiecznego. Wróci wiara ojców, która nas nauczy pracy uczciwej a ta nam przysporzy grosza i mienia, że staniemy się siłą i będziemy umieli sobie radzić i budować wspólnie gmach naszego bytu tutejszego i drudzy nas podziwiać będą. Szczególnie zaś poprowadzi nas ta wiara po linii życia moralności wewnętrznej, że nas tykać nie będzie ta zgnilizna dokoła nas cuchnąca i będzie młodzież i małżeństwa nasze jak one biblijne lub pierwochrześcijańskie wzory, pełne uroku i namaszczenia bożego; a nareszcie: mieszkać w nas będzie Duch św., ten duch pojednawczy i wzajemnej miłości, czyli braterstwa, że powiedzą Niemcy, jak niegdyś powiedzieli poganie z podziwem: „patrzcie, jak oni się miłują“. — Bracia, idzie czas, że będziemy mieli sposobność dowiedzenia tej naszej jedności braterskiej, tej łączności nierozdzielnej, chociaż jesteśmy rozproszeni i to będzie czas, gdzie za nasze hasła: „Hej ramie do ramienia“ stoczmy bój wyborczy.

Boże, roznieć w nas wiarę ojców!

(—) Ks. Grochowski.

## Przegląd polityczny

### Polska

#### Treść odpowiedzi Kowna na notę polską.

Warszawa. Odpowiedź Waldemarasa na notę rządu polskiego została wczoraj przez posła litewskiego w Rydze doręczona posłowi Łukaszewiczowi. Dziś zabiera ją po drodze wracający z Estonii do Warszawy delegat polski Raczyński.

Odpowiedź Kowna jest bardzo obszerna. Pierwsza jej część jest mętna i niejasna. Druga część zawiera wyrażenie gotowości ze strony Litwy przeprowadzenia rokowań z Polską, lecz dopiero po sesji marcowej Rady Ligi Narodów, przyczem Waldemarasa jako miejsce pertraktacji proponuje Królewiec.

J. I. KRASZEWSKI.

## Stara Baśń.

POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

48)

Gęslarza Myszkę wzięli między siebie, ugaszczając go, dano mu pierwszy kubek w ręce.

— Po staremu — rzekł — pierwsze się bogom należy, Łado!...

I wylał napój na ziemię.

Po wtóre zlał jeszcze na ofiarę duchom uroczyska dobrym i złym, białym i czarnym, aby im nie przeszkadzały; po trzecie zlał duszom ojców, co niewidzialne przy radzie stały... Na małych skorupkach postawiono im objaty z białego chleba, aż dopiero potem w milczeniu jeść i pić zaczęto.

Stary Słowan, mało co zjadłszy, napił się trochę i znowu się wziął do weselszej znajomej pieśni starej. Tę zaledwie posłyszano, gdy chórem za nim odezwali się wszyscy, nawet czeladź z łaki wtórowała nieśmiało.

Nadeszła pieśni godzina, więc po tej następowały inne i coraz nowe, choć wszystkie do siebie podobne. Starzec potem już sam zaśpiewał starą z nad Dunaju, z innych światów, kędy wino rośnie, gdzie lwy się przechadzały, żyły smoki i żmije, fala morza biła o brzegi skaliste, i słońce świeciło gorące. Wszyscy wdychali za tym światem pieśni, jak za swoim.

Noc była, gdy ofiary, pieśni i wiec bezowocny się skończył. Powstawała starszyzna, jęli się żegnać wszyscy, ręce sobie dając, a wdychając.

Któż wie? może do nowego wieca myśli zebrać chciano?...

Konie z pastwisk czeladź przyprowadzała, posiadali na nie i jechali gromadkami, każdy w swą stronę. Zostało pocichu szepczących kilkunastu, kilku, potem nikogo. Uroczysko znów było puste i

Nie ulega wątpliwości, że zmiana tekstu noty litewskiej przeprowadzona została pod naciskiem przedstawicieli wielkich mocarstw, rezydujących w Kownie.

Rząd polski w razie nieotrzymania odpowiedzi ze strony Litwy, lub w razie otrzymania odpowiedzi nie zadowalającej, zdecydowany był na marcowej sesji Rady Ligi Narodów wysunąć sprawę niewykonywania przez Litwę zaleceń Ligi Narodów, udzielonych przez tę ostatnią Kownu w grudniu ub. roku.

O ileby Litwa okazała już obecnie szczerą chęć do nawiązania rokowań, rząd polski wstrzyma się ze swem wystąpieniem aż do czerwcowej sesji Ligi Narodów.

Gdańsk. Donoszą z Kowna, że pisma opozycyjne okazują z powodu odpowiedzi Waldemarasa na ostatnią notę polską bardzo wielkie zaniepokojenie. „Lietuvos Zinios“ obawia się, iż wskutek odpowiedzi litewskiej atmosfera w Genewie znacznie się pogorszy i przypuszcza, że Polsce uda się przeformować dla siebie wolną rękę w stosunku do Litwy.

#### Delegacja polska do Genewy.

Warszawa. Pat. Na marcową sesję Rady Ligi Narodów wyjeżdża w dniu 2 marca 1928 r. o godz. 7-ej wieczorem przez Wiedeń, jako delegat rządu polskiego, minister spraw zagranicznych August Zaleski. Ministrowi towarzyszyć będą urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych w osobach p. Twardowskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych, p. Hołówno, naczelnik wydziału wschodniego, p. Szumlakowski, kierownik sekretariatu p. ministra i p. Zawisza, sekretarz osobisty ministra Zaleskiego.

#### Zjazd Związków Izb Handl.-Przem. w Warszawie.

W dniach 24-go i 25-go b. m. obradował w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Kupców Polskich Zjazd Związków Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej pod przewodnictwem prez. Kasprowicza (Bydgoszcz). Związek Izby zajął stanowisko w szeregu aktualnych zagadnień gospodarczych i ustawodawczych, w szczególności w sprawach reformy ustroju podatkowego, rewizji taryfy cłowej, kwestii ożywienia ruchu budowlanego oraz ujednoczenia ustawodawstwa gospodarczego. W sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu uznał Zjazd bezpośredni udział Izby za pożądany i uchwalil przystąpić wraz z centralnymi organizacjami kupiectwa do zorganizowania pokazu handlu. Uważając w dobie obecnej zwiększenie ekspansji handlowej za jeden z zasadniczych postulatów rozwoju gospodarczego, uznał Zjazd za wskazane dalsze uprawnienie działalności konsulatów polskich oraz jaknajrychlejsze zniesienie ograniczeń paszportowych, utrudniających w wybitnej mierze polskim kupcom i przemysłowcom bezpośrednie zdobywanie rynków zagranicznych. W końcu wybrano 6-ciu członków Rady Ochrony Pracy oraz wyznaczono jako delegata Związku Izby do Rady Państwowego Instytutu Eksportowego dyrektora Izby Krakowskiej dr. Rudolfa Beresa.

#### Artyści niemieccy w Krakowie.

Kraków. W sobotę przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Gości powitali profesorowie krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych z wicedyrektorem

milczące. Gałęzi dębu wiatr wieczorny potrząsał, i ptactwo krzyczało tylko na błotach. Gwiazdy zaczęły mrugać na niebie, lekki powiew wiatru od łak szedł do rzeki.

Wtem w dziupli zaszeleściło, prychnęło, dwoje rąk chwyciło za kraj kory, głowa się podniosła nad nią, i Znosek z pokrwawioną twarzą dobył się ze środka. Nogami i rękami objął pień, ześliznął się powoli na ziemię. Tu padł wyciągnięty, jak nieżywy... dyszał ledwie, wyciągał długo ręce i nogi, jęczał.

Zaszeleściło wśród lasu... drgnął cały; uciekać już nie czas było, po ciężkim chodzie powolnym poznał nowego nieprzyjaciela. Jak nieżywy legł, przyłgnięty twarzą do ziemi.

Z zarośli powoli, włokąc się niezgrabnie, wyszedł niedźwiedź. Nosem wodził po ziemi, jakby czego szukał. Słychać było sapanie jego i mruczenie. Żółte oczy, pobłyskujące w ciemności, skierował ku Znoskowi, który ciągle jak martwy leżał... Ostrożnie gospodarz puszczy począł go wachać. Zlekka potrącił go łapą, zamruczał i poszedł dalej. Widać go było zdążającego na pole, krokiem ociężałym, podnoszącego czasem pysk i wietrzącego dokoła. Siadał spoczywać, lizał łapę i znowu włókł się leniwo dalej gdzieś za żerem, czy za przyjacielem, po którym zatęsknił.

Chłopak, ujrawszy go już w półku, zerwał się na nogi i w las rzucił szybko.

XI.

Ranek był najśliczniejszej wiosny, której już nie z jej królewskich ozdób nie brakło. Dęby najleniwsze, głucho, stały poubierane w liście, pachniały brzozy, potrzaskając długimi warkoczami, u stóp drzew, gdzie zajaśniało tylko słońce, kwiatek się ku niemu uśmiechał. Na każdej gałęzi szebiotał ptaszek, w każdym promieniu złota muszka igrała...

Cały ten świat, wody, lasy, ptaki, zwierzęta, i muszki złote, i rybki srebrne żyły naówczas życiem jednym w dziwnej zgodzie i braterstwie. Strumień

rem Gałęzowskim i dyrektorem Szkoły Przemysłu Artystycznego Raszką na czele. W salonie recepcyjnym przemówił do zebranych w języku polskim i niemieckim sekretarz krakowskiego Związku Turystycznego pułk. Augustyn, witając gości w imieniu Prezydium miasta, na co w serdecznych słowach odpowiedział mu prof. O. Molle, dyrektor Wrocławskiej Akademii Sztuki. Z dworca udali się goście na wspólną wieszczkę do sali Tetmajerowskiej w restauracji Hawelki.

W skład wycieczki wchodzi: prof. Oskar Molle, dyrektor Akad. Sztuki, Scharaun, architekt, Rading architekt, Carlo Mense malarz, Winetzky malarz, von Gosen rzeźbiarz, Bednorz rzeźbiarz, Wolff dyrektor miejskiej Szkoły sztuki stosowanej i rzemiosła, O. Berger, dyrektor policyjnego Urzędu budowniczego, Henryk Lauterbach architekt, Th. Effenberger architekt, Emil Lange architekt, Fr. Finley sekretarz śląskiego związku artystycznego, Martin Darge korespondent Ullsteina, Rudolf Hillebrand literat i dziennikarz, dr. Wiesse kustosz śląskiego muzeum sztuk pięknych i prof. Hertel, malarz sztuki stosowanej i rzemiosła.

W ciągu niedzieli goście zwiedzali zabytki miasta, poczem wezmą udział w otwarciu nowej wystawy w Pałacu Sztuki.

## Niemcy

### O nowy krążownik niemiecki.

Berlin. (Pat.) Pruski Prezes R. M. dr. Brauns oświadczył na sobotnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Głównej, że nie ulega wątpliwości, że nowy krążownik niemiecki, projektowany przez Ministerstwo Reichswehry, nie posiadał nawet w przybliżeniu tak doniosłego znaczenia strategicznego dla obrony wybrzeży niemieckich i utrzymania komunikacji z Prusami wschodnimi, jak to usiłuje przedstawić Ministerstwo Reichswehry P. Prezes Brauns podkreślił, że wydatki na budowę brązownika mogłyby być z większą dla Niemców korzyścią użyte dla celów produkcyjnych, a zwłaszcza dla obrony pogranicza wschodniego.

### Podróż króla Afganistanu.

Berlin. Król Afganistanu Amanullah pozostaje w Berlinie do 11 marca, poczem udaje się na kilka dni do Paryża, a stamtąd wędruje do Londynu, gdzie złoży oficjalne wizyty. Z początkiem kwietnia król Afganistanu powróci do Berlina, poczem bezpośrednio przyjedzie do Warszawy. Pobyt w Polsce potrwać ma trzy dni. Dnia 10 kwietnia władca Afganistanu oczekiwany jest w Moskwie, gdzie będzie przez 3-tygodnie gościem Sowietów. Stamtąd uda się jeszcze w odwiedziny do Kemala Baszy w Angorze.

## Włochy

### Włochy i Austria.

Rzym. Pat. Mowa kanclerza ks. Seipla, skierowana przeciwko Włochom w sprawie Niemców, zamieszkujących nad Górną Adygą, wywołała niesłychanie silny i jednomyślny odruch opinii publicznej we Włoszech. Szereg deputowanych zgłosił do p. Mussoliniego, jako Ministra Spraw Zagranicznych, interpelację, na którą prawdopodobnie odpowie on na najbliższym posiedzeniu parlamentu. Pisma poświęcają wystąpieniu Kanclerza ks. Seipla artykuły wstępne, nacechowane niezwykle stanowczością.

mruczał zrozumiałą mową, ptaki śpiewały pieśni dla ludzi, dziki zwierz bratał się czasem z człowiekiem, by mu służyć. Wielka harmonja panowała w tym świecie zaczarowanym, w którym wszystko składało się na jedną całość. Śmierć nawet przychodziła z uśmiechem, w porę przeprowadzała do ojców na biesiadę wieczną.

Dwie kobiałki grzybów pełne stały na ziemi, dziewcząt dwoje odpoczywało przy nich, rękami się objawszy... siedziały i słuchały, Dziwa zamyślona, z oczyma wlepionymi w las, dumafa.

— Co ty tak słuchasz Dziwo? — pytała siostra.

— Srocza mi coś powiada... słyszysz ty ją?

Pyta się nas, czyśmy dużo zbierały? mówi, że na uroczysku w dolinie grzybów jest wiele... Chce nas odprowadzić do chaty...

I zamilkła chwilę.

— Mówi — ciągnęła dalej powoli — przyjadą swaty... księżyc, pan młody do ciebie...

— Do mnie, Dziwo?

— Tak... do ciebie, Żywio, bo ja swatów nie będę znała... W wianku chodzić będę zawsze, zawsze... w wianku zielonym pójde do ojca i matki...

Srocza w istocie, siedząc na gałęzi, kręciła głową i jakby przedrzeźniała dziewczęta, ciągle coś dziewczynie pokrzykiwała.

Wtem z lasu nadleciał jastrząb z rozpuszczonymi skrzydłami, począł unosić się nad łączką, patrząc pod siebie, szukając czegoś na ziemi. Srocza zobaczyła go i krzyknęła, nawołując. Z krzaków odpowiedziały jej głosy sióstr, ze wszech stron poczęły się zlatywać pstre srocзки i gromadą poleciały straszyc, lając, odpędzać jastrzębia. Przypadały prawie do niego, a gdy się zwrócił ku nim, pierzchały nagle całym stadem i wnet wracały nazad z wrzaskiem nowym. Jastrząb niósł się ciągle, to zniżając nad ziemię, a teje chwili stado całe spadło nań, dziobami chwytając prawie; posypały się piora... kobuz wyrwał się, uleciał w górę i zniknął. Sroki pociągnęły za nim z wrzaskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Lavoro d'Italia w artykule zatytułowanym: Nie ruszać Brenneru, pisze:

— Kwestja Górnej Adygi wogóle nie istnieje, gdyż Brenner jest naturalną granicą Włoch, a znikoma mniejszość Niemców, którzy zamieszkują w prowincji Górnej Adygi nie może dawać obcemu Państwu prawa do wtrącania się do wewnętrznych spraw włoskich. W słowach kanclerza Seipla widzimy podżeganie do iredentyzmu niemieckiego w prowincji Górnej Adygi, gdyż kanclerz jasno doradza chwilowe poszanowanie sił — połączone jednak z przygotowaniem rebelji.

Messaggero pisze w tej sprawie:

— Należy wreszcie powiedzieć ostro i otwarcie, że Włochy zaczynają mieć dosyć pewnych, zbyt częstych manifestacji, zwłaszcza, gdy obecnie bierze w nich udział głowa Rządu. Włochy zarejestrowały fakt nowy: oto Austria staje obecnie wobec Włoch na stanowisku buntowniczym i to w formie urzędowej, od czego dotąd się powstrzymywała.

## Anglja

### Memorandum Wielkiej Brytanji w sprawie rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Londyn. Pat. Z Genewy donoszą, że Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dziś tekst memorandum brytyjskiego, będącego odpowiedzią na sprawozdanie delegata greckiego p. Politisa, referującego w Komisji Sprawy Rozjemstwa i Bezpieczeństwa. W memorandum tem Lord Cushendun krytykuje poszczególne jego propozycje określania napastnika drogą głosowania członków Rady Ligi. Tym sposobem, jak przewiduje lord Cushendun, członkowie Rady Ligi powoływani byłiby do stosowania wojskowych lub gospodarczych sankcji celem wymuszenia decyzji, której osobiście mogą być przeciwni i przeciwko której byłiby gotowi głosować. Lord Culhendun oświadcza, że tego rodzaju metody naruszałyby podstawę zasady jednomyślności i praw suwerennych każdego z państw. W zakończeniu przypomina on, iż Rząd Brytyjski nie życzy sobie iść dalej jak sięgają zobowiązania, wypływające z paktu Ligi.

## Japonja

### Morskie zbrojenia Japonji.

Tokio. AW. Tajna Rada Państwa zatwierdziła nowy program odbudowy floty japońskiej, który przewiduje budowę krążowników, łodzi podwodnych, okrętów do zakładania i wylawiania min i pancerników. Ogółem flota japońska będzie zwiększona do roku 1932 4-krotnie, w stosunku do stanu obecnego. Zamierzona jest również rozbudowa japońskiej floty powietrznej, na który to cel przeznaczono odpowiednie kredyty. Decyzje powyższe stanowią odpowiedź Japonji na plan rozbudowy floty Stanów Zjednoczonych.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 29 lutego 1928.

Kalendarz na czwartek: Albina b. w. Wschód słońca o godz. 6,23; zachód o godz. 17,13.



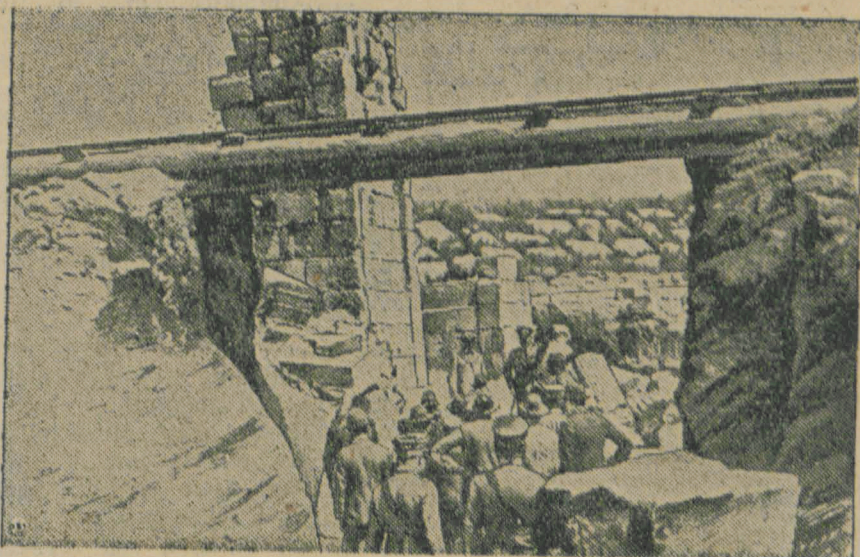
## Kuba z pod Wartemborka gada:

Moi Kochani!

Obiecałem Wam, że wyślę z Berlina sprawozdanie o wizycie mojej u tego króla indyjskiego, z którym polowałem przed wojną na elefanty.

Otóż przybywszy do Berlina zastałem tam wielki rozruch. Na głównych ulicach, które przejeżdżał król, ja i kronprync, stawiano bramy triumfalne, wywieszano chorągwie w różnych kolorach i z różnymi herbami, policji zważyło się bodaj z całego dajczlandu, a gapiów co sprzedawali pyski było na parę set tysięcy. Widać z tego po pierwsze że Berlińczycy nic nie mają do roboty jeżeli hurmem wystawają po ulicach a po drugie, że są oni kenigstroj bis auf die Knochen. Skoro gazety doniosą, że w oficjalnej misji przyjedzie pan dyplomata Kuba z pod Wartemborka albo jaki kacyk murzyński choćby z blaszaną koroną, wtenczas ślepie Berlińczyków zaiskrzą się jak nieprzymierzając kotom w marcu.

Pytam się jednego z policjantów: Dla czego to waju tutaj tak gwałt postawili na sztrasach? A on mi odpowiada tak: „Panoczku, to jeszcze nic! Nają jest już gwałt ale tych kryminalistów cywilnych jest jeszcze więcej a to dla tego, ażeby uchronić słynnego na cały świat dyplomate Kubę z pod Wartemborka a potem żeby ten król Chujama nie rzucił się na Berlińczyków. Podobno dziadek tego króla, król Majaja był jeszcze ludożercą. Łatwo więc wydarzyć



2 000 lat pod gruzami.

Włosi odkopują obecnie w Trypolisie, w Afryce, starożytne zasypane miasta. Miasto Lepits Magna, w którym urodził się król rzymski Septimus Severus po części już oswobodzono z piasku. Na obrazku naszym widzimy prace, które wykonuje

się przy pomocy wszelkich nowoczesnych środków technicznych. Nad rowem, który wskazuje wysokość rumowiska, przeprowadzono kolejkę, którą odwożą ziemię leżącą na kilka metrów ponad pomnikami starożytnymi.

— r. Mniejszości narodowe w Prusach i wybory. Jak wiadomo chcieli Niemcy przez zamach skierowany przeciwko tak zwanym „Splitterparteien“, czyli drobniejszym partjom, uniemożliwić mniejszościom narodowym korzystanie z prawa wyborczego. Organ mniejszości duńskiej „Der Schleswiger“ pisze w tej sprawie:

„W ostatnim czasie była mowa o walce przeciwko tak zwanym „Splitterparteien“. Rząd Rzeszy obecnie wyrzekł się wydania prawa przeciwko owym partjom. Za to pruska rada państwa przyjęła projekt ustawy dotyczącej zmiany ordynacji wyborczej. Tworzenie mniejszych partji w Sejmie ma zostać przez to uniemożliwione, że projekty wyborcze podpisane być muszą przez przynajmniej 500 wyborców.“

— r. „Wie man Italiener wird“. Dzisiejsza „Germania“ donosi z Rzymu, że Mussolini wyraził uznanie tym Tyrolczykom, którzy zmieniają nazwiska swoje na nazwiska włoskie.

Chodzi prawdopodobnie o zgermanizowane nazwiska włoskie.

My wiemy dobrze o tem, jak tu u nas Niemcy germanizują nazwiska rodowitych Polaków, Warmjan i Mazurów. Pisownia tych nazwisk staje się z czasem potworną. Te same stosunki panują prawdopodobnie także w południowym Tyrolu. Jest to rzecz zupełnie naturalną i pochwały godną, jeżeli tam zgermanizowani Włosi pisownię swoich poprzekreślanych nazwisk przy pomocy władz poprawiają.

U nas zaś się ułatwia germanizację nazwisk polskich, a pisma niemieckie nawet zachęcają do korzystania z tego „prawa“.

Cóż więc „Germania“ chce, coż ją tak porusza i tak oburza? „Was dem einen Recht — ich dem anderen billig“.

— Lzy posłów niemieckich w południowym Tyrolu. Dzisiejsza „Germania“ zamieszcza artykuł

by się mogło, żeby zbuntowała się krew króla Chujama i żeby pożarł ją jaką piękną Berliniankę.“

Roześmiałem się na taką odpowiedź i poszedłem dalej. Wiem, że mój przyjaciel jest bardzo cywilizowany i że on absolutnie nie ma podobieństwa do Harmana. Przeciwnie, możnaby króla bronić przed Harmanami i Denke'ni.

W oznaczonym czasie stawiłem się na banofie. Tam było już trochę więcej czystego powietrza, bo zebrana była tylko sama arystokracja i demokracja. Panowie po kątach uczyli się robić hofniksi i hofdiner, a panie stroiły jak najśodsze minki i poprawiały geby różnymi farbami i makami wedle przyśłowia niemieckiego „Wass die Natur verhunzt, ersetzt die Kunst“.

Po długim wyczekiwaniu nadjechał pociąg salonowy. Wtem miejscu, gdzie ja stałem stanął wóz, w którym jechały szwagierki i siostry króla Chujama. Nie uwierzyły, co to były za piękności, istne cuda. Zdaje mi się, że król zabrał najpiękniejsze ze sobą, ażeby one przewróciły dyplomatom w głowach. Bo wieta przecie, że gdzie djabeł nic nie wskóra, tam baby wysyłają.

Król wyglądał świetnie a królowa jeszcze lepiej. Król też poznał mnie natychmiast i z daleka zawołał „Salem aleikum“ co się znaczy po polsku „dzień dobry“. Po różnych ceremoniach, przedstawieniach itd. wyjechaliśmy do szlusu. Jak zwykle w pierwszym wozie jechał król, w drugim królowa a ja czekałem na trzeci, w którym jechały dwie pryncesy. Ja prędko wskoczyłem do ich wozu i zacząłem gwarzyć. Skoro im zacząłem opowiadać różne historyjki, poznały mnie też. Gdy bowiem przebywałem w Indjach, były one jeszcze małe.

Po przyjeździe do pałacu rozpoczęła się jeden fest za drugim. Prawie że nie było czasu na spanie. Królowa kilka razy siedziała obok mnie i zapytała się niby żartobliwie czy jeszcze się nie chcę ożenić. Ja tak wprost nie chciałem powiedzieć, że nie, bo wobec tak wysokiej pani trzeba być delikatnym. Królowa spostrzegła moje zamieszanie i spytała się

wstępny pod tytułem „Droga krzyżowa w południowym Tyrolu“. W artykule podkreśla się fakt, że wielu posłów niemieckich w austriackiej Radzie Narodowej plakało, słysząc wywody posła ks. dr. Kolbą o ucisku i wynaradawianiu Niemców w południowym Tyrolu. Może i posłowie w Sejmie pruskim, którzy się z naszej niedoli śmieją, popłaczą się nad



### Płaczący poseł austriacki w Wiedniu.

W radzie narodowej w Austrii posłowie niemieccy płaczą, gdy słyszą o wynaradawianiu swoich landsmanów w południowym Tyrolu, a w Sejmie pruskim posłowie pruscy śmieją się z wynaradawiania Polaków i wołają: „Jak wam się tu nie podobą, to idźcie do Polski!“

jak mi się spodobały jej albo króla siostry. Musiałem przyznać, że najlepiej podobała mi się księżniczka Buzidała, dziewczynka 18-letnia z oczkami jak cebule a usteczkami jak maliny.

Królowa podchwyciła to zaraz i powiedziała mi w zaufaniu, że gdybym miał szczerze zamiary, wtenczas wyrobiłaby mi ona u króla posadę jakiego ministra. Ja odrzekłem, że gdyby mnie zrobili ministrem wojny albo conajmniej jakim generałem, to bym się może ożenił. A czy pan był oficerem — pyta królowa. Oficerem nie, ale kaprałem. Ale u naju kaprał zna się tyle na sztuce wojennej co u waju generał. Jutro odbędzie się zresztą w Deberitzu zabawka w „Rajber und Soldat“ to jejmości pokaże, co potrafię. Królowa zgodziła się na to, mrugnęła na pannę Buzidałę i odstąpiła jej swoje miejsce.

Możeta sobie chyba przedstawić w jakich ja teraz byłem opalach. Pomimo tego wywiązałem się z tych amatorów jak najlepiej. Opowiadałem wice, gruchałem jak gołabek, przewracałem oczy, wzdychałem, ścisakałem jej rączki pod stołem itd. Królowa była zachwycona. Szepnęła królowi coś do ucha, poczem ten wstał i wygłosił przemówienie krótkie do mnie, przypominając o naszej przyjaźni, poczem przypiął mi order „Białego słońca“.

Muzyka zagrała „tusz“ a zebrani wieszowali mi zaszczytu. Podczas jednej kolacji opowiadano sobie także, że na końcu korowodu króla Chujama jechał i nasz kronprync. Przyjechał on ausgerechnet w ten dzień, ażeby i na niego spadło trochę starego blasku. Kilka dewotek co nie było zaproszonych na przyjęcie poznało go i zakrzyknęło „hura, hura“, lecz głosy te przebrzmiały bez większego echa.

Czeka mnie tutaj w Berlinie jeszcze dużo zabaw i urozmaiceń, ponieważ król zostanie tutaj do połowy marca. Mam z nim jechać także do Anglii, tylko nie wiem czy się na to zdecyduje. Napiszę Wam jednak o dalszym przebiegu uroczystości i o moich zamiarach w przyszłym tygodniu.

Wasz Kuba z pod Wartemborka.



losem swoich landsmanów w Tyrolu. Trzeba z wczasu postarać się o chusteczki do łez obcierania.

— r. **Sp. Buchholz** przepowiedział wojnę światową. Donoszą o tem w rzeczonym napisanym feljtonie gazety centrowe. Zainteresuje może Czytelników naszych wiadomość, że sp. Buchholz w liście pisanym podczas wojny do redaktora naszego, który przebywał w Namur w Belgji, wyraził przypuszczenie, że czeka nas jeszcze jedna wojna światowa.

— **Rozbudowanie poczty olsztyńskiej.** Ministerjum poczty zgodziło się na rozbudowę tutejszego gmachu pocztowego i wyznaczyło już pierwszą ratę w wysokości 250 000 mk. Wybudowane zostanie nowe skrzydło ze strony ul. Treudankowej w długości ogrodu pocztowego. Wjazd do poczty będzie również z tej ulicy. W skrzydle tym umieszczony będzie również nowy samodzielnąjący (Selbstanschluss) urząd telefoniczny.

— r. **Zawsze jeszcze** po 1 marca zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach w całych Niemczech. Kto się spóźnił, ten może teraz jeszcze „Gazetę“ zapisać „mit Nachlieferung“ od 1 marca 1928.

Kto „Gazetę“ zapisał na pocztę, a jej nie odbiera, musi reklamować na swojej pocztę.

Zwracamy uwagę na to, że można także „Gazetę“ zapisywać w Olsztynie w ekspedycji i stąd ją osobiście odbierać lub też kazać sobie w dom zanieść przez posłańca. Kto odbiera „Gazetę“ z ekspedycji płaci tylko 1,60 mk. na cały miesiąc. Można także w ekspedycji zapłacić, a ekspedycja przekaże pismo nasze Czytelnikom przez pocztę.

### Z Warmji

— **Gryźliny.** W niedzielę wieczorem zamierzano pięciu mężczyzn zatrzymać w pobliżu Sprechana samochód mistrza ślusarskiego Brozego z Olsztyńka, w którym jechał dr. Schaukath z żoną. B. widząc zamiar napastniczy zboczył i objechał napastników. Pomimo tego jeden z nich wybił kijem szybę a odłamki szkła poraniły panią Sch. na twarzy. B. pojechał natychmiast do Gryźlin, zabrał ze sobą żandarma Zacheję, i wrócił na miejsce napadu. Udało się stwierdzić nazwiska zawalidróg. Zastużona karach ich nie minie.

### Z Mazur

— **Jańsbork.** Nieszczęście samochodowe zaszło w czwartek na szosie Jańsbork-Dłutowo. Z powodu pęknięcia opony wóz rzucony został o drzewo, przyczem jadący w nim Rothe ze Świętajna odniósł ciężkie wewnętrzne okaleczenia.

— **Jańsbork.** Niebezpieczna pułapka. Gospodarz M. z okolicy Białej wyjeżdżając do miasta obawiał się wizyty koniokradów. Dla zabezpieczenia się przed złodziejami przymocował w stajni fuzję, która przy otwieraniu drzwi wystrzeliłaby do złodzieja. Wracając „rozmarzony“ do domu, zapomniawszy o pułapce, otworzył drzwi, fuzja wystrzeliła. Na szczęście kulka świsnęła mimo ucha, drasnawszy je nieznanie.

— **Łek.** Wielki proces o przemykanie koni z Polski rozpoczął się. Większa część oskarżonych jest nietylko o przemytnictwo, lecz także o sprzeniewierzenie, o fałszowanie dokumentów, o pomoc w przemykaniu i o bezprawne noszenie broni. Większa część oskarżonych nie przyznaje się do winy.

### Z Powiśla

— r. **Susz.** Jak wygląda tak zwana „Kreisjugendpflege“ dowiadujemy się z kwizdyńskiej „Weichsel-Zeitung“. Otóż w Suszu odbyło się posiedzenie kierowników tej „Jugendpflege“ pod przewodnictwem landrata Kleina. A więc celem przyciągania młodzieży zabezpiecza się tę młodzież od nieszczyśliwych wypadków. Młodzież ma niższe ceny na wspólne podróże. Wydaje się dla młodzieży niemiecką „Jugendzeitung“. Rozszerza się i pobiera wśród młodzieży „Kleinkaliberschuetzenvereine“. Oprócz tego urządzi się wieczorki kształcące młodzież naturalnie w duchu niemieckim i pruskim. A więc za nasze podatki pod płaszczykiem opieki germanizuje się młodzież naszą.

### Z innymi częściami Prus Wschodnich

— **Gierdawa.** Okropne nieszczęście zaszło w tych dniach w Gross-Schoenau. 9-letni syn robotnika Knoopa chciał sobie ukrajać kawał chleba. Trzymał on przytem bochenek tak wysoko, że nożem ugodził się w prawe oko, które natychmiast wypłynęło.

### Z Złotowskiego

— r. **Złotów.** Pruski „Stahlhelm“ obchodził tutaj 3-letnią rocznicę swego istnienia. Z okazji tej zamieszcza „Die Grenzmark“ artykuł wysławiający „błogą“ działalność tej hakatystycznej organizacji.

Dr. Franz Schiffan zamieścił w „Die Grenzmark“ artykuł dowodzący, jak wiele Niemcy stracili przez odstąpienie Polsce prowincji na wschodzie. Niemcy oddali rzekomo:

- 20% ogólnego w Niemczech zbioru kartofli.
- 25% ogólnej niemieckiej produkcji zboża,
- 40% ogólnej niemieckiej produkcji cukru,
- 20% ogólnej niemieckiej produkcji mięsa.

A jak to było przed wojną? Wtenczas gazety niemieckie pisały, że te prowincje państwu nic nie dają, ale za to olbrzymie sumy pochłaniają.

### Z dalszych stron.

— **Augsburg.** Dnia 26 lutego przed południem wydarzyła się w Augsburgu katastrofa lotnicza. Nowo wybudowany przez bawarską firmę wielki samolot pasażerski, który miał być oddany do służby komunikacyjnej pasażerskiej, w czasie lotu próbnego spadł z wysokości 500 metrów. Lotnik niemieckiej Hanzy lotniczej Hackemack próbował w ostatniej chwili jeszcze ratować się przy pomocy spadochronu, który zawisł jednakże na skrzydle tak, iż pilot poniósł śmierć na miejscu. Samolot uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

— **Augsburg.** Jak się w Niemczech bawiono podczas karnawału niechaj powie miasto Augsburg. W 45 dniach karnawałowych urządzono 437 balów i tańców z maskami — publicznych, 367 balów i tańców dla gości zaproszonych, 4 wieczorki z kapami, 7 balów maskowych dla dzieci, 231 innych zabaw, razem 1046 zabaw karnawałowych czyli 24 na dzień. — Tak się bawią „biedne, podupadłe i zewsząd wyzyskane“ Niemcy.

— **Essen-Borbeck.** W sobotę wieczorem popelniono tu w składzie „Wohlfahrt“ ciężkiego rabunku. Dwaj nieznani zamaskowani sprawcy dostali się krótko przed godziną 7-mą do wymienionego składu i grożąc obecnym sprzedawczkom rewolwerami, zabrali całodzienną kasę, mniej więcej 160 marek.

— **Essen.** Od pewnego czasu już panowała między dwoma rodzinami górniczymi Helen i Tast, zamieszkałymi w Kray zawzięta nienawiść. W środę wieczorem przybył Helen zupełnie niespodziewanie do mieszkania swego rywala i zażądał mówienia z Tastem. Gdy żona T. odpowiedziała, że męża niema w domu, H. wyciągnął rewolwer i strzelił w stronę przerażonej kobiety. Wprawdzie strzał chybił, jednak kobieta ze strachu omdlała. Widząc to zbrodniarz, myślał, że została zabita i skierował broń przeciwko sobie pozabawiając się życia.

— **Essen.** Policja w Borbek przyaresztowała tutaj niejaką Agnieszkę Koch, która niemniej jak 70 kradzieży ma na sumieniu. Złodziejka ta już raz była aresztowana jednakże udało się jej z więzienia zbiec. Operowała ona bardzo zrecznie i tylko przypadek zrzucił, że została przychwycona.

— **Dortmund-Huckarde.** W sobotę rano zdarzył się tutaj na kopalni Scharnhorst nieszczęśliwy wypadek. Przez spadające kamienie został mianowicie górnik Detmer zabity, zaś jego towarzysz pracy niejaki Jenk ciężko ranny. Doznał on złamania obu nóg i umieszczony został w szpitalu.

### Rozmaitości

#### Ludzie na ofiarę wulkanów.

Podróżnik amerykański Armstrong Spörry wrócił niedawno z wyprawy naukowej na wyspy Salomona.

Wyprawa nie przyniosła spodziewanych wyników, albowiem uczony amerykański wpadł w zatarg z miejscową ludnością i musiał uchodzić z wyspy, chroniąc się przed zemstą dzikich plemion.

Powodem tej nienawiści było następujące zdarzenie:

Pierwszego dnia pobytu na wyspie zauważył Armstrong Spörry niezwykle korowód. Na czele plemienia kroczył wódz plemienia ubrany w odświętne szaty, za nim zaś postępowali najznakomitsi mężowie w pełnym rynsztunku bojowym.

Wśród dźwięku trąb i warczenia bębnow postępował korowód ku jednemu z licznych wulkanów zięjących i lawą.

Wódz miał złożyć bogowi ognia ofiarę z dwu jeńców i czterech cieląt. Dwaj niewolnicy przeznaczeni na wrzucenie do krateru wydawali nieludzkie wrzaski, błagali o litość, ale krzyki ich głużyła muzyka.

Naraz nastąpiła straszliwa chwila. Więźniom rozpięto sznury krepujące ich ramiona i ośmiu wojowników porwało ich w swe ręce, niosąc do zięjącego ogniem krateru. Na czele postępował wódz plemienia.

Armstrong Störry nie wytrzymał, lecz wypalił z rewolweru, kładąc trupem wodza. Towarzysze Amerykanina użyli również broni i zabili 3 znakomych mężów, a dwu ciężko ranili.

Jeńcy zdołali uciec śmierci i schronili się do białych ludzi, dziękując im za wybawienie. Po tem zajęciu pobyt amerykańskiej wyprawy stał się niemożliwym. Na każdym kroku groziło im niebezpieczeństwo, gdyż dżicy mieszkańcy pałali żądzą pomsty i stale czatowali na białych morderców.

Nawet uratowani od śmierci jeńcy zwrócili się ostatecznie przeciw nim, twierdząc, iż biali ludzie obrazili bogów więc zamiast nich muszą być wrzuceni do krateru wulkanu.

### Ruch towarzystw

**Pierzchowice.** Miesięczne zebranie tutejszego Towarzystwa Młodzieży p. k. odbędzie się w sobotę dnia 3-go marca o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu zebrań. O liczne przybycie członków oraz gości prosi Zarząd.

**Trzciano.** W niedzielę dnia 4 marca o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu p. Lewickiego walne zebranie Kółka rolniczego a następnie zebranie Związku Polaków. Ponieważ będą bardzo ważne sprawy omawiane, proszę o jaknajliczniejszy udział.

dział. Zarazem proszę przynieść legitymację z sobą, celem uregulowania składek. Kto w niedzielę nie zapłaci składek, będzie wyłączone. Za Zarząd Antoni Lewicki.

### Handel i przemysł.

#### Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 28-go lutego płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszonica brandenburska 229,0—232, dostawa w marcu 257,50—257,25 dostawa w maju 269,50—270,00 dostawa w lipcu 275,50—276,00 żyto brandenburskie 234—238 dostawa w marcu 258,50—259,00 dostawa w maju 269,00—000,00 dostawa w lipcu 257,50—258,00 jęczmień lato 221—280 jęczm. zimowy 000—000, o-wies brandenburski 215—226, dostawa w marcu 234,00 do 235,50 dostawa w maju 247,50 kukurydza 224—236.

Mąka pszenna 29,75.—34,25, mąka żytna 31,25 34,25, śrót pszenicy 15,50—15,75 śrót żytny 15,40 do 15,50, groch Wiktorja 46,0—55, groch spożywczy 34,—36,0 groch do paszy 25—27, peluska 20,0 do 20,50, wyka 21,00—23,00, łubin niebieski 14,00—14,75 łubin żółty 15,25—16,00 seradela świeża 20,00—23,00, makuch rzepakowy 19,50—19,60, siemienny 22,70,—22,80, wyłoki suche 12,80—13,00, kartoflane 23,40 do 23,70.

#### Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 28-go lutego 1928.

Zwieziono wagonów: 31 krajowych: 15 żyta, 4 owsa, 1 pszenicy 4 wyki, 1 grochu, 4 jęczmienia, 1 ospy, 1 łubinu. 28 zagr. 4 wyki, 2 bobu, 11 soczewicy, 1 odpadków zbożowych, 3 grochu, 1 gryki, 1 peluski, 3 kukurydzy, 2 ospy.

Urzędowo: żyto 12,15—12,32 1/2 pszenica 10,75, do 11,50 owies 00,00—00,00, jęczmień 00,00—00,00 wyka 10,25—11,00.

Nieurzędowo: żyto 12,15—12,32 1/2 pszenica 10,50 do 11,75 owies 10,50—11,25 jęczmień 11,50—13,50, Tendencja: mocna.

Rolnik olsztyński płacił dnia 29 lutego 28 za żyto 11,50—11,60, pszenicę 11,50—11,80, jęczmień 10,20—11,20 owies 9,70—10,00 peluszkę 9,50 do 10,00 wykę 8,80.—9,20, seradela 7,00—8,00, koniczynę czerwoną do 50 mk. za centr. koniczynę białą do 50 mk. za centr.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.  
Wydawczyni: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

**Baczność Rolnicy!**  
**Amoniak**  
**i Kalkstickstoff**  
w każdej ilości poleca  
**„Rolnik“ w Olsztynie**

Ospę żytnią

Ospę pszenną

śrut stoncznikowy

śrut kukurydżowy

śrut jęczmienny

śrut mieszanki

śrut owsiany

śrut lniany

kukurydżę

makę rybią

śól bydłęcą

poleca w każdej ilości po najtańszych cenach dziennych

**„Rolnik“ w Olsztynie**

### Zeitungs - Bestellungen - Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ 1928 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowle 36 Pl. Bestelgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Oblige 1.96 Mark erhalten zu haben, beschelagt!

Postamt.